Nr. 53. Kraków, Sroda dnia 3 Maja 1882. Rok II.

GAZETA KRAKOWSKA

PRENUMERATA WYNOSI:

	Rocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W Krakowie	10 zł.	2 zł. 50 ct.	1 zł.
W Monar. au.-węg.	12 „	3 „ — „	1 „
W Niemczech	28 m.	7 m.	
W innych krajach	32 fr.	8 fr. — „	

Pojedynczy numer 10 ct — z przesyłką pocztową 12 ct.
INSERATY: 6 cent. od wiersza drobnym drukiem (petitem).

Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę wieczór z datą następnego dnia.

REDAKCYA
przy ulicy Szewskiej Nr. 4, II. piętro.
Rękopisów nie zwracamy — niefrankowanych listów nie przyjmujemy.

ADMINISTRACYA
w drukarni Wł. L. Anczyca i Spółki, przy ul. Kanonnej Nr. 9.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej.

PRENUMERATĘ i INSERATY PRZYJMUJĄ:
ADMINISTRACYA „Gazety Krakowskiej“ jakoteż AGENCYE:
W Krakowie: Jan Fischer, „Pałac Spiski“, p. Nowakowska, skład tytoniu, róg ul. Brackiej, w hali Sukiennic Nr. 5, w handlu p. Dembińskiego, ul. Floryańska. W Rynku gł. A. Grigar i skład pap. R. Ludwińskiego. We Lwowie, Księgarnia Gubrynowicza i Schmidta, księg. Łukaszewicza ul. Halicka Nr. 50.

Od Administracyi.

Przedpłata dla zamiejscowych Prenumeratorów wynosi do końca kwartału złr. 2.

Rocznica Konstytucyi 3 Maja.

Jutro przypada 91-letnia rocznica konstytucyi 3 maja; wielka to data w dziejach naszych. Naród nasz, zagrożony upadkiem bytu politycznego, wszedł w siebie i począł radzić nad swoim stanem, nad potrzebą i drogami ratunku, a rezultat tych narad ogłosił w tym wiekopomnym dniu, jako ustawę, jako normę i dźwignię politycznego i społecznego odrodzenia.

Jeden z wielkich myślicieli powie dział, że najlepiej są te ciała zbiorowe uporządkowane, które za pomocą ustaw często mogą się odnawiać, lub też bez względu na te ustawy wskutek jakiego zdarzenia reformę u siebie przeprowadzić. Światło nie jest — jego zdaniem — tyle jasne, co zdanie, że ciała, które się nie odnawiają, trwałemi być nie mogą; owa zaś metoda odnawiania zasadza się na tem, aby rzeczone ciała czyli organizmy do tych skierować pierwiastków, które im dały początkowe znaczenie i początkowe kwitnienie, które zatem pomódz im mogą do odzyskania pierwotnej siły i polotu lub nawrócić z fałszywej drogi, na jaką się zabłąkały.

Organizmy polityczne czyli państwowe zwraca do pierwiastków zdarzenie zewnętrzne lub mądrość wewnętrzna; u nas pierwsze a mianowicie niebezpieczeństwo zewnętrzne rzeczypospolitej grożące, wywołało a przynajmniej spotęgowało drugą pobudkę, bo uderzyło w najszlachetniejsze struny narodu i pobudziło go do roztropnego działania. Uchwalona konstytncya jest dowodem i miarą usiłowań na tem polu podjętych.

Dwie zasady przyjęła Polska w tej konstytucyi za podwalinę swojego odrodzenia: zrównanie stanów i konstytucyjność, ujętą w właściwe prawidła; spoczywały one w jej łonie, czyniły ją wielką i tylko swawola była je wykrzywiła. Potrzeba było zatem naprawy, potrzeba było zwrócić organizm państwowy do pierwotnych zasad, do tych właśnie potężnych narodowych pierwiastków, które na jego dnie spoczywały. Uczyniono to, dźwignięto ideę państwową z gruzów i pleśni samolubstwa, wypisano ją na sztandarze odrodzenia, lecz niestety brakło sił, by bronić tego sztandaru i całości Ojczyzny wobec obcych wrogich potęg, bo około tego sztandaru nie skupili się wszyscy synowie jednej matki, wielu nie chciało słuchać jej głosu, inni poszli spiskować z wrogiem na jej zgubę, inni byli wreszcie masą martwą. I spełniły się ciężkie dnie na polskiej ziemi. Wybrańcy narodu poszli w krwawy bój dziejowy z potrójnym wrogiem; za winy zdrajców lała się nawet krew niewiniątek; lecz nie zdołano już uratować Ojczyzny od upadku.

Dzisiaj po całym niemal wieku niewoli, jedno wielkie wydobywa się do nas z kart dziejowych konstytucyi 3 maja upomnienie, że usiłowania nasze dźwignięcia Ojczyzny z upadku wtenczas tylko będą skutecznemi, gdy praca odrodzenia ogarniać będzie wszystkie klasy społeczne, i gdy prowadzoną będzie w duchu historycznej i państwowej idei polskiej; wszelka inna czynność jest albo lekkomyślnem rozpraszeniem sił materyalnych i moralnych polskich, albo też rozmyślną zdradą interesów narodowych.

Obrachunek częsty w tym względzie i wejście w siebie są konieczne w całej społeczności.

Przypominamy je w dzień wielkiej narodowej rocznicy!

Przesilenie w Monarchii.

Od osoby, od której otrzymaliśmy ostatniemi czasy cenne uwagi „o stanowisku Węgier w polityce zagranicznej Monarchii“ otrzymujemy następujące ważne sprawozdanie o dalszym rozwoju sytuacyi politycznej:

Budapeszt 28 kwietnia.

Przesilenie, którego nieubłaganą konieczność wskazywałem w liście mym z 24 b. m. co do kierunku politycznego w najwyższych sferach Monarchii, nastąpiło wcześniej, aniżeli się można było spodziewać. Przyspieszył go Pan Szlàvy podaniem się swojem do dymisyi.

Pan Szlàvy podał swoją dymisyę tegoż samego dnia, czy też na dzień następny po wystąpieniu hr. Andràssy'ego z ostrą krytyką całego obrotu spraw bośniackich — a tylko wysoki takt, i rycerskość stanowiąca cechę postępowania pana Szlàvy sprawiły, że w tydzień dopiero, t. j. po skończeniu obrad Delegacyi, podanie się jego do dymissyi wyszło na jaw. Pan Szlàvy ofiarował się nawet pozostać w urzędzie aż do pełnego stłumienia powstania i nieść solidarną odpowiedzialność a tylko nieodwołalnie, jak to jest również cechą jego charakteru, prosił o natychmiastowe zwolnienie od narad organizacyjnych i następną dymisyę. Że wiadomość o dymisyi teraz się rozchodzi, jest dowodem, że przesilenie w owem znaczeniu wszechstronnem, jakie określiłem, dziś już jest otwartem.

Pan Szlàvy okazał się za słabym do walczenia z prądami politycznemi wojskowemi i prądami zakulisowemi na szerokiem polu polityki bośniackiej — ustępuje więc. Czy hr. Andràssy miał zamiar przez swą ostrą krytykę, potępić i poświęcić swego najlepszego przyjaciela, czy też pan Szlàvy, nader wygodny i wcale nie mający popędu do władzy w zwykłem słowa znaczeniu, idąc za temi osobistemi pobudkami uznał za stosowne dłużej nie walczyć — nic to nie zmienia w ogólnem położeniu. Podanie się jego do dymisyi zostaje hasłem ciężkiego, daleko idącego w doniosłości dla Monarchii przesilenia.

Niechaj nikt się bowiem nie łudzi. Pan Szlàvy jako członek ministerium wspólnego, siłą swej przeszłości, charakteru politycznego i publicznego zaufania był dla Węgier całych rękojmią, że polityka okupacyjna na Półwyspie bałkańskim nie rozwinie się w kierunku porozumienia z Rosyą, a jeszcze więcej był rękojmią, że żadne inne wpływy w Monarchii, oprócz konstytucyjnych, nie skorzystają z okupacyi, i że kraje okupowane nie staną się punktem oparcia dla dążeń absolutystycznych — nie w Węgrzech, bo to obecnie jest prostem niepodobieństwem, ale w Monarchii w ogóle, w Przedlitawii więc także. — Podstawą Ugody z 1867 jest ten ostatni warunek, i znajduje on się też określony formalnie w prawie ugodowem. Pan Szlàvy stanowi w Węgrzech skończony typ męża stanu zasad konstytucyjnych i konstytucyjnych dróg postępowania. Takim był jako więzień Josephstadtu, takim jako prezes trzeciego gabinetu deakistowskiego, takim jako twórca fuzyi stronnictw dziś rządzących Węgrami, takim jako minister wspólny. Ustąpienie jego równoznaczne więc jest z przekonaniem publicznem w Węgrzech, że hydra absolutystyczna głowę podniosła, że w Bośnii zanosi się na utworzenie nowego Pogranicza Wojskowego, które to podejrzenia jego przyjaciele osobiści najpierw też pod ieśli wśród delegacyi.

Srodkiem łagodzącym przesilenie ma być mianowanie następcy po Szlàvy'm w osobie Węgra. Ciekawa rzecz, kto się tego trudu podejmie. Wymieniają pana Kàllày'a, który w ministerjum spraw zagranicznych jest dziś istotnie całkiem nieodpowiedni obecnemu kierunkowi polityki zagranicznej — polityki, której przedstawiciele nie wahali się zaklinać delegatów „w poczwórnym podkomitecie,“ aby nawet na tych poufnych posie-

---

11)

NA PODLASIU.

OBRAZKI Z OSTATNICH CZASÓW

skreślił

NADBUŻANIN.

(Ciąg dalszy).

III.

Przysięga Starca.

I.

Zbrojne apostolstwo prowadziło się bezustannie na Podlasiu. Dzikość jednak moskiewskiego żołdactwa, wyrafinowana tyrania ich naczelników, jak również namowy hojnie opłacanych przez Moskwę świętojurców, nie posunęły ani na krok dzieła nawracania. Lud cierpiał, znosił prawdziwie piekielne męki, pomimo to jednak trzymał się stale swych przekonań.

Widząc bezskuteczność srogości, bo ta bardziej jeszcze potęgując ducha Ludu wręcz przeciwny odnosiła skutek, zaczęła Moskwa używać i innych środków łagodniejszych, jako to: namowy, obietnic, przekupstwa z nielepszym wszakże skutkiem.

Naczelnicy powiatów i straży ziemskich, jak również komisarze włościańscy, kierujący tem apostolstwem pod głównem przewodnictwem siedleckiego gubernatora Gromeki, próbując różnych sposobów, wysełali od czasu do czasu różne między Lud osobistości, aby perswazją i namową zrobili to, czego zrobić nie mogły kule, bagnety, nahajki i kontrybucje.

Szczególniejszą baczność zwróciła Moskwa na tych z włościan, którzy odznaczali się między sąsiadami szczególniejszą uczciwością, pracowitością jako też i rozumem, a tem samem wywierali wpływ pewien, czasem dość znaczny na gromady.

Takimi ludźmi zajęli się głównie, starając się ich pozyskać, aby wpływ ich spożytkować dla dzieła *obrusienja*.

Środek ten nie był wszakże skuteczniejszym od innych.

Czyż bowiem mógł dać się ująć przekupstwem, lub zastraszyć groźbą, człowiek uczciwy i prawy, zwykle zamożny, jeżeli, wątpliwej zkądinąd moralności ludzie, często nawet nałogowi, jak tylko szło o religijne przekonania, nietylko ugiąć się nie dali, ale zawzięcie ich na równi z innymi bronili. Gdyby nawet który z takich wpływowych wieśniaków dał się ująć Moskwie i skłonić do apostołowania schyzmy, nicby jednak zrobić nie mógł, stanąłby bowiem wbrew przekonaniom ogółu i utracił natychmiast cały posiadany wpływ.

Opierały się bowiem dążeniom Moskwy nie pojedyńcze jednostki, nie część pewna ludności przejęta żarliwością religijną, ale ogół cały bez wyjątku, wyjątkami bowiem, któreby na palcach zliczyć można było, byli ci, co na duchu upadli.

Lud Podlaski posiada wielką siłę i stałość charakteru. Szczególniej na gruncie przekonań religijnych jest niewzruszonym; każdy więc z wpływowych wieśniaków gdyby dał się ująć, shańbiłby się napróżno, bo gdzie bezsilnemi były kule, bagnety, nahajki, Syberja i kontrybucje, tam skutku odnieść nie mogło słowo i to jeszcze słowo splamionego odstępcy.

II.

Jednym z takich wpływowych wieśniaków, na których Moskwa szczególniejszą baczność zwróciła, był gospodarz ze wsi Derła, stały Pikuła.

Ośmdziesięcioletni blizko ten starzec, miał wielkie poważanie nietylko między sąsiadami ale i w całej okolicy, na które w zupełności zasługiwał.

Był to człowiek rzadkiej uczciwości, przytem pilny, pracowity, trzeźwy, gdyż żadnego z trunków upajających nie używał, nadto rozumny.

Nauki nie mając prawie żadnej, gdyż zaledwie czytać i jako tako stawiać litery umiał, co ostatnie mu nawet z pewną trudnością przychodziło, stara ręka bowiem zesztywniała od pługa i siekiery; lubiąc wszakże nad wszystkiem się zastanawiać, przez ciąg długiego życia znacznie powiększył zasób posiadanych wiadomości. Nadto mając naturalny wrodzony rozsądek, czyli tak nazwany chłopski rozum, rozwinięty tak długiem doświadczeniem, jako też czytaniem pożytecznych książek, co bardzo staruszek lubił, choć niezawsze oczy służyły, Pikuła słusznie uchodził za bardzo rozumnego człowieka.

Był on dość zamożnym, bogatym nawet; posiadał bowiem spory kawał gruntu, który raczej za folwarczek, niż włościańską zagrodę mógł uchodzić, do tego porządnie zabudowany, piękne inwentarze, a także zapasik grosza na czarną godzinę.

Że zaś pilnie i starannie około roli chodził, z widzianych gdziekolwiek ulepszeń gospodarskich korzystał, tak, że gospodarstwo jego nietylko wieśniakom, ale i wielu dworom za wzór służyćby mogło; nadto nie próżnował chwilki, choć miał się kim wyręczyć, gdyż w domu nietylko synowie, ale i wnuki dorosłe były; to też dostatek się mnożył. Nietylko sam, ale nikt z rodziny jego do karczmy nie uczęszczał, potrzeb miał mało, napróżno grosza nie trwonił, mógł więc co roku coś odłożyć.

W tym razie Pikuła nie postępował jednak wzorem wielu wieśniaków, którzy zaoszczędzone pieniądze, zmieniwszy na złoto lub srebro, zakopują w ziemi, tam sądząc je najbezpieczniejszemi, choć w ten sposób właśnie najczęściej przepadają. Podpatrzy je bowiem złodziej; sam właściciel zapomni o miejscu, w którem były zachowane, albo też umierając, nie powie o nich nikomu z różnych powodów i tak marnują się.

Pikuła znał się na papierach procentowych; za oszczędzone więc pieniądze kupował zastawne listy Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, które słusznie za najpewniejszy papier uważał; pieniądz więc przyrastał nawet w szkatułce.

Do majątku tego doszedł twardą pracą całego życia; wszystko, co miał, było uczciwie i w pocie czoła zebrane, i mógł sumiennie z ręką na sercu powiedzieć, że w całej fortunie nie posiada źdźiebełka, ani grosika, na którychby łza lub krzywda ludzka ciążyły. Ilużto znajduje się bogaczy, którzyby tego samego powiedzieć nie mogli.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

dzeniach nie ważyli się wyrażać podejrzeń co do udziału Rosyi w powstaniu hercegowińskiem. Wymieniają także pana Tiszę Ludwika, dla tego że jest kochającym bratem prezesa gabinetu, pana Kemény Gabora, dla tego, że jest najbardziej oddanym prezesowi ministrem w jego gabinecie, wymieniają pana Tóth Wilhelma (prezesa wspólnej Izby Obrachunkowej w Wiedniu), dla tego że ten jest gotów do wszelkiej służby dla swego króla i ojczyzny. Lecz te powietrzne kandydatury świadczą tylko, jak trudno będzie znaleźć między węgierskimi mężami stanu następcę po Szlàvym. Jedyny, któryby się chętnie podjął tego ciężaru, jest hr. Széchen Antoni, b. minister austryacki i tłomacz Shakspeara — byłby to Węgier także, tylko nie węgierski minister.

Położenie jest groźne. Tem groźniejsze, że pan Tisza dumny swemi powodzeniami na polu polityki zabitej granicami Węgier, zupełnie zapoznaje jego znaczenie — a tymczasem próżnia jaką po sobie zostawia Szlàvy, może i jego samego pochłonąć. Przesilenia istotnie polityczne mają to do siebie, że raz rozkiełznane rozwijają się z żywiołową siłą w konsekwencyi wypadków, aż do ich rozwiązania — i niweczą każdą, choćby najdzielniejszą siłę indywidualną, jeśli im staje w poprzek lub je chociażby zapoznaje tylko.

Natura ta żywiołowa przesileń politycznych jest tak niewątpliwą, że oto spełnia się już nawet drugie twierdzenie moje z poprzedniego listu, które wyraziłem, nie spodziewając się bynajmniej, aby ono przy dzisiejszych warunkach w Węgrzech mogło się urzeczywistnić. Mianowicie, powiedziałem, że stanowisko ściśle traktatowe w Bośnii, przy uszanowaniu naturalnie postulatów konstytucyjnego systemu w Monarchii, pociągnie ku sobie nawet opozycyę radykalną węgierską, jeśli kierunek ten będzie połączony z polityką wyraźnie anti-rosyjską. Kilka dni zaledwie minęło, a główny organ tej opozycyi „Egyetértés“ wyprowadza z powodu przesilenia paralelę pomiędzy Andràssym, Ghyczym i Széllem. Dwóch ostatnich nazywa umarłymi mężami stanu, dla tego że w chwili stanowczej zawahali się sięgnąć po władzę, a zwraca się szyderczo do hr. Andràssy'ego. Ten ostatni, powiada, jest z pewnością żywym mężem stanu, lecz kołysze się w illuzyach, że od niego samego zależy mieć rolę decydującą w Węgrzech. Niech się nie łudzi! Jeśli w tych chwilach potrzeby ojczyzny nie sięgnie po władzę faktyczną — to może jechać pisać interesujące pamiętniki do Terebes! — Mniejsza o to, czy „Achilles,“ jak go nazywa „Egyetértés,“ usłucha pierwszej lub drugiej rady, do współzawodnictwa z panem Tiszą z pewnością nie stanie — lecz leży silny objaw położenia w tem pokłonieniu się „stronnictwa niepodległości“ przed głównym jego antagonistą, bo zasadniczym wyznawcą połączenia Węgier z Austryą i wspólnej na zewnątrz polityki Monarchii.“

Otwarte przesilenie w tej ostatniej jest godnem wszelkiej uwagi i ze strony naszych polityków. Reprezentanci polityki naszej w Wiedniu, weszli na drogę bezwzględnego popierania rządu i prądów „z góry“ idących, stali się arcy-austryackimi, w tem przeświadczeniu, że przez to osięgną 1) pozyskanie władzy narodowej w własnym kraju, 2) że przez to politykę polską zabitą w Rosyi, osadzą na gruncie austryackim. Tymczasem jest to fałszywem założeniem, bo nie zawsze prądy anti-konstytucyjne prowadzą do władzy narodowej, a w naszem położeniu, bez bytu niepodległego sprowadzić nie mogą do niej wcale; i nie każda polityka austryacka, a mianowicie też nie polityka uchodząca za specyficznie austryacką, znana niegdyś pod nazwą polityki świętego przymierza, zwraca swe ostrze przeciw rosyjskiemu panowaniu w Polsce a sprzyja polityce polskiej na austryackim gruncie. Żadne podróże gubernatorskie, choćby odbywane wśród fanfarów krakowiaków i kołomyjek, wśród świetnych orszaków szambelańskich — nie skryją już prawdy przed oczami świata i przed własnem sumieniem, że pierwsze przypuszczenie stało się illuzyą mizerną. Wszystkie doświadczenia poczynione w polityce zagranicznej od pół roku, to jest od chwili ustalenia się kierunku przyjaznego dla Rosyi — świadczą, że coraz dalej odsuwają się *fata morgana* polskiej polityki, a coraz bliżej i bliżej przysuwa krwawa rzeczywistość. — Bo jest to również pewnikiem w polityce, że fałszywe założenie prowadzić musi do katastrofy narodowej, pomimo pochlebstw i kadzideł, pomimo najlepszych chęci indywidualnych, a nawet i mimo cnót obywatelskich.

LISTY FUNDACYJNE
MACIERZY POLSKIEJ.

(Dokończenie)

16. Radę wykonawczą reprezentuje na zewnątrz przewodniczący i sekretarz, którego ustanawia kurator, bądź z grona członków samejże rady, bądź z poza niej.

17. W razie dłuższej nieobecności którego z członków, przewodniczącemu służy prawo listownie zasięgnąć jego zdania.

18. Rada nadzorcza „Macierzy Polskiej“ składa się z trzech członków, których pierwotnie mianuje kurator.

19. Opróżnione miejsce w radzie nadzorczej będzie obsadzone przez kooptacyą pozostałych członków tejże rady za zgodą kuratora.

20. Kurator sam mianuje swego następcę. Tylko w razie niedopełnienia tej formalności wybierają go obie rady na zebraniu wspólnem, pod kierownictwem przewodniczącego, do tego aktu z pomiędzy członków obu rad większością głosów wybranego.

21. Rada nadzorcza zbiera się prawidłowo raz do roku na posiedzenie wspólne z kuratorem (względnie jego zastępcą) i radą wykonawczą celem skontrolowania rachunków i ułożenia ogólnego planu działań na rok przyszły. Nadto zadaniem rady nadzorczej jest zasilanie rady wykonawczej wskazówkami co do najpilniejszych potrzeb kraju, wchodzących w zakres działania „Macierzy Polskiej.“

22. W razie uznanej potrzeby zwołuje kurator sam, lub na żądanie dwóch członków rady wykonawczej, nadzwyczajne wspólne zebranie obu rad.

23. Na walnem zebraniu dorocznem jako też na zebraniach nadzwyczajnych obu rad przewodniczy kurator, a względnie jego zastępca. Zebranie zaś jest prawomocnem przy obecności czterech członków Rady wykonawczej, dwóch Rady nadzorczej i kuratora, lub jego zastępcy.

24. Corocznie ma być podawane do wiadomości powszechnej sprawozdanie z czynności „Macierzy polskiej.“ — Sprawozdanie to zawierać ma również nazwiska osób wchodzących w skład obu rad „Macierzy“, a osnowę jego uchwala doroczne walne zebranie.

25. Członkowie obu rad spełniają swoje obowiązki bezpłatnie, z wyjątkiem sekretarza, któremu rada wykonawcza wyznaczy stósowną płacę. *)

26. Zarząd żelaznego majątku fundacyi i wykonywanie wszelkich z zarządem tym połączonych czynności spoczywać będzie w ręku reprezentacyi krajowej, a względnie Wydziału krajowego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z W. Księstwem Krakowskiem. Z zarządu tego będzie Wydział krajowy zdawać corocznie sprawę sejmowi, a sprawozdanie swe poda również do wiadomości publicznej.

27. W razie wylosowania efektów, należących do majątku żelaznego fundacyi, zakupywane będą za uzyskaną ztąd gotówkę inne papiery publiczne, dające pupilarne bezpieczeństwo i według możności taki sam dochód, jaki dawały efekta wylosowane. — Dla utrzymania stałego dochodu fundacyi zawsze w tej samej wysokości, wolno będzie użyć w razie potrzeby na zakupno nowych efektów, również części bieżących dochodów fundacyi.

28. W użyciu nadzwyczajnych dochodów jakieby fundacya mieć mogła z dobrowolnych datków i ofiar, stanowić będzie — w braku wyraźnego w tej mierze oświadczenia dawców — walne zebranie obu rad „Macierzy“ (art. 21, 22 i 23).

29. Odsetki majątku żelaznego jako też wszelkie sumy obrotowe wydawać będzie Wydział krajowy Radzie wykonawczej „Macierzy“ za pokwitowaniem przewodniczącego i sekretarza. Wspomnianą zaś w art. 3. kwotę rocznych 500 złr. wypłacać należy bądź do rąk kuratora fundacyi, bądź też wprost tym osobom, dla których ją kurator przeznaczy.

30. W razie jeżeliby Wydział krajowy, jako wybieralna przez sejm władza, kiedykolwiek i w jakikolwiek sposób istnieć przestał, uchwali sejm krajowy królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, w czyje ręce ma przejść zarząd majątku fundacyi. — Na wypadek jeżeliby sejm krajowy takiej uchwały nie powziął, walne zebranie obu Rad „Macierzy“ postanowi co do przyszłego umieszczenia i zarządu majątku. Gdyby i to nastąpić nie mogło, lub „Macierz Polska“ z jakichbądź powodów istnieć przestała, zarząd majątku przechodzi na Akademią umiejętności w Krakowie, a gdyby i tej nie było, majątek „Macierzy“ stanie się majątkiem uniwersytetu Jagiellońskiego. Tak Akademia, jak uniwersytet obowiązane będą obracać dochody na cele wskazane niniejszą fundacyą, dopókiby „Macierz Polska“ na nowo nie powstała i w swoje prawa do majątku nie weszła.

31. W ciągu lat dziesięciu od daty niniejszego listu fundacyjnego, żadne w nim zmiany zajść nie mogą. W przyszłości zaś mogłyby nastąpić tylko za zgodą dwóch trzecich głosów walnego zebrania obu Rad wraz z kuratorem.

32. C. k. Namiestniatwu we Lwowie, jako naczelnej władzy fundacyjnej w kraju, służy nadzór najwyższy nad niniejszą fundacyą.

Drezno, dnia 4 marca 1882.

(Powyższy akt fundacyjny podpisali): *J. I. Kraszewski*, *Dr. Mikołaj Zyblikiewicz*, *Antoni Małecki*, *Włodzimierz Dzieduszycki*, *Leoncyusz Wybranowski*, *Julian Ochorowicz*, *Jan Amborski*, *X. Jan Siemieński i Władysław Bełza.*

*) Obecny sekretarz „Macierzy Polskiej“ zrzekł się przypadającego mu z tytułu § 25 wynagrodzenia za swoje czynności. P. R.

Teatr krakowski.

Czytelnicy nasi przypominają sobie zapewne odezwę artystów sceny krakowskiej, podpisaną w imieniu ogółu przez pp. Romana Żelazowskiego, Józefa Szymańskiego i Władysława Wojdałowicza, a zamieszczoną w sobotnim numerze naszego pisma. Otóż — jak wiadomo, — aktorowie w odezwie tej oddawali scenę naszą pod opiekę publiczności, która czyniąc zadość tej sympatycznej prośbie, w sobotę i w niedzielę, dobrze zapełniła salę teatru letniego. Słowem nowy sezon, zapowiadał się bardzo pomyślnie. Równocześnie jednak, kiedy odwoływano się do publiczności — na którą teatr niesłusznie lubi narzekać, — a ta publiczność odpowiadała życzliwie na wezwanie, *Dyrekcya teatru krakowskiego*, układała się z p. Łukowiczem, przedsiębiorcą *teatru słowiańskiego* w Pawłosku pod Petersburgiem, i podpisywała z nim kontrakt, na mocy którego, trupa dramatyczna tutejsza z panią Hoffmanową na czele, opuści miasto nasze w dniu 17 maja i pojedzie nad Newę na miesięcy trzy czy cztery. Widocznie „kontrola artystyczna Dyrekcyi“ o której wspomniała odezwa, polegała jedynie na układach z teatrzykiem letnim w Pawłosku. Kierownicy krakowskiego teatru, korzystając z tego, że: 1° kurs obowiązujący trwa tylko od 1go października do 1go maja, 2° że subwencya krajowa — w naszem przekonaniu zupełnie wystarczająca na utrzymanie teatru przez rok cały — nie jest dostatecznie i jasno uwarunkowaną, 3° że nareszcie hasło: „teatr w Krakowie dotycze moralnych i materyalnych interesów miasta“, wywiesza się tylko wtedy, kiedy tego interesa dyrekcyi koniecznie wymagają — pozbawili miasto na lato jedynej rozrywki, zwłaszcza w chwili przejazdu zakordonowych gości spieszących do wód galicyjskich i często tylko dla teatru zatrzymujących się dłużej w murach naszych.

Ponieważ dyrekcya teatru krakowskiego ma niemały rachunek do zdania z czynności swych miastu i krajowi, rachunek, którego dotąd nikt nie sprawdzał i nie kontrolował, notujemy i ten fakt, ostatni na długim regestrze. Przedstawimy kiedyś cały, czarno na białem, takim, jakim jest w istocie. Nie trudno go przepisać, sformułował się on bowiem dawno i jasno w przekonaniach wszystkich mieszkańców naszego grodu, a obciąża on przeważnie sumienie jednego stronnictwa, patrzącego zbyt łaskawie na działalność niektórych swoich koryfeuszów. Nawiasem dodajemy tu, że impreza pawłoska p. Łukowicza nie ma nic wspólnego z teatrem zimowym w Petersburgu, na który otrzymał koncesyę p. Wesołowski.

Korespondencye „Gazety Krakowskiej“.

Lwów 1go maja.

Korespondencye moje do „Gazety krakowskiej“ mają widocznie jakiegoś „*pecha;*“ zacząwszy bowiem od p. prokuratora, a skończywszy na p. Miłaszewskim, wszyscy gniewają się na mnie za nic, a tylko ci zaszczycać mnie raczą swojemi względami, o których nie miałem dotychczas sposobności mówienia. Ponieważ jednak i o nich z biegiem czasu mówić mi przyjdzie, a prawda jest potrawą bardzo gorzką, którą rzadko kto lubi, nie wątpię więc, że zanim niewiele wody w bezwodnej Pełtwi upłynie, a i obecni nieliczni obrońcy moi przejdą, „*mit Sack und Pack*“ na stronę nieprzyjaciela.

Niemcy powiadają „*Viel Feind' viel Ehr'*,“ a Francuzi utrzymują, że kto się gniewa, ten niema racyi: „*qui se fâche a tord;*“ ponieważ zaś jestem wielkim zwolennikiem mądrości narodów zawartej w przysłowiach, nie powinienbym się więc frasować złemi humorami, jakie korespondencye moje wywołują. Ale wobec chronicznych i peryodycznych jak febra konfiskat, jakim ulega za nie „Gazeta Krakowska,“ a które stanowią nader wymowną ilustracyę wolności prasy zagwarantowanej nam przez austryacką konstytucyę, muszę *volens nolens* wyjść z dotychczasowego stoicyzmu mego, a sprawozdania z uroczystości urzędowych, któremi „Czas“ i „Gazeta Lwowska“ zdobyły sobie tak zasłużone uznanie, służyć mnie na przyszłość będą za wzór traktowania spraw publicznych.

Wątpię wprawdzie bardzo, abym zdołał kiedy stanąć na dytyrambicznej wyżynie, do której się wzniósł wiedeński korespondent „Czasu,“ opisujący zeszłoroczne uroczystości weselne Arcyksięcia Rudolfa, lub kronikarz „Gazety Lwowskiej“ zdający sprawę z podróży, którą niedawno J. E. p. Namiestnik królestw Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. Krakowskim odbyć raczył w niektórych powiatach; obiecuję Wam jednak, że dołożę wszelkich starań, żeby zbliżyć się przynajmniej do doskonałości owych dwóch pierwowzorów stylu i niezależności dziennikarskiej.

Wprawdzie ostatnia konfiskata „Gazety krakowskiej“ stawi mnie w bardzo trudnej pozycyi, bo jeżeli p. prokurator uznał za szkodliwe dla jedności i całości Cis- i Translitawii twierdzenie moje, że p. Namiestnik raczył spożyć podczas swej podróży *X.* dobrych obiadów z akompanjamentem X+Y toastów i mówek pochwalnych, to *à fortiori* nie podoba mu się zapewne, gdy opisując przyszłe podróże Jego Ekscelencyi, ośmielę się twierdzić, że dygnitarz ten nie raczył jeść obiadów i słuchać mówek, brak których p. prokurator całkiem słusznie poczytać może za brak lojalnych uczuć ze strony najpierwiej nas, a następnie powiatów uszczęśliwionych odwiedzinami p. Namiestnika.

Tak samo p. Miłaszewski gniewający się na mnie za to, że śmiem twierdzić, iż teatr pod dyrekcyą jego upada, przebłaga się zapewne dopiero wtedy, gdy twierdzić zacznę, że cała sztuka dobrej dyrekcyi zależy na umiejętnem i systematycznem zastępowaniu starych ale i dobrych artystów, nowymi wprawdzie, ale niezaprzeczenie złymi. Koło polityczne zażąda zapewne, żebym dla pozyskania względów jego uznał, że szczytem mądrości politycznej jest *zręczne, szybkie i energiczne* zdefiniowanie, czem są Stańczycy, bez względu na to, że po blizko dwudziestoletniem istnieniu stronnictwa tego, można już było sformować sobie o niem przekonanie, i nie zawiązywać osobnego Koła, specyalnie „*pour enfoncer une porte ouverte*:“ pan Czerkawski zechce dalej, żebym uznał, iż najlepszym sposobem nauczenia uczniów Uniwersytetu lwowskiego filozofii jest siedzenie przez rok cały w Radzie Państwa w Wiedniu i t. d. *in dulce in finitum*. Ponieważ jednak dogodzić tym wszystkim żądaniom nie potrafię, będę więc musiał jak „Figaro“ Beaumarchais'go przyjąć za zasadę, że w Galicyi wolno jest pisać o wszystkiem, z warunkiem, że się pisać nie będzie „*ani o rządzie, ani o religii, ani o polityce i wysokich dygnitarzach, ani o teatrze i innych widowiskach, ani też o niczem, coby kogokolwiek lub czegokolwiek dotyczyło*,“ wówczas korespondencye moje spodobają się z pewnością wszystkim razem i każdemu z osobna, i chociaż nie uzyskam może za nie żadnego *Zahlungsbogena*, który według zdania p. hr. Badeniego (ojca) jest najpewniejszym środkiem zamienienia rewulocyonisty demokraty w porządnego człowieka, uwolnię jednak przynajmniej „Gazetę Krakowską“ od nazbyt częstych konfiskat.

W ostatnich tygodniach fizyognomia miasta naszego bywała chwilami całkowicie zmieniona przez napływ mały emigrantów żydowskich przybywających tu z Rosyi, których następnie delegaci komitetu londyńskiego, wraz z wybitniejszymi przedstawicielami tutejszej gminy izraelickiej wyprawiają dalej do Ameryki. Prawie wszyscy dotychczasowi emigranci należą do najniższych warstw proletaryatu, a ponieważ pochodzą z Besarabii lub gubernii Chersońskiej, nie mówią wcale ani po polsku ani po niemiecku, ale jedynie po moskiewsku. Dla tego też oprócz kłopotu i trudów, na jakie są narażeni ludzie zajmujący się rozdawaniem zapomóg na podróż i zaspokojenie ich potrzeb, mają jeszcze niezmierną trudność w porozumieniu się z nimi. Emigranci ci całkiem nowego autoramentu zapewniają, że cała masa ludności żydowskiej w południowej Rosyi i prowincyach zabranych wyniesie się wkrótce z carstwa, gdzie egzystencya jej staje się niemożliwą, a jakkolwiek nie jestem bynajmniej Judomanem i wiem dobrze, ile złego nam żydzi robią, niemniej jednak przekonany jestem, że ten nowy *Exodus* żydowski może zamienić się w wielkie dla nas nieszczęścia. Z jednej bowiem strony obawiać się należy, żeby po wyjściu żydów z krajów zabranych i Litwy nie napłynęła na ich miejsce masa kupców moskiewskich, którzy pod względem popędu do szachrajstwa i wyzyskiwania gorsi są jeszcze od żydów, a w dodatku zwiększyliby sobą kontyngens rusyfikatorów kraju, a z drugiej, żeby część żydów emigrujących z Rosyi do Ameryki nie ugrzęzła po drodze w Galicyi i nie pomnożyła ilości owych pijawek społecznych, które kraj wysysają z jego soków żywotnych, nie dając mu w zamian nic za to. Uniknięcie pierwszego niebezpieczeństwa nie od nas zależy, ale przeszkodzenie, żeby żydzi rosyjscy tu nie zostawali, jest w naszej mocy, a zarówno interes kraju jak samych żydów wymaga, żeby rząd chciał i umiał temu rzeczywiście przeszkodzić. A więc pilnujmy bacznie żeby nie spadła na nas nowa szarańcza. „*Caveant consules!*“

X. W.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

Wieczorek muzykalny klubu cytrzystów odbył się wczoraj w sali redutowej w celu przysporzenia funduszu na zakupno „Gladja-

tora“ Welońskiego. Wieczór rozpoczęło Trio Mozarta, wykonane dobrze przez p. W. Bukowską (fortepian), pp. Ostrowskiego (skrzypce), hr. Cieszkowskiego (wiolonczela). Również dobrze wykonali p. Bukowska i p. Ostrowski „Sonatę“ Beethovena G-dur na skrzypce i fortepian, w której finale użył kompozytor „Kołomyjkę. Bohaterem wieczoru był p. Jan Fuchs, krakowianin, artysta opery włoskiej, a następnie w Linzu. Pan Fuchs posiada piękny, miękki głos basowy o bardzo rozległej skali, a intonacya jest czystą i pewną. Artysta ten odśpiewał wybornie „Ermuthigung“ Marschnera i „Dziwne dziewczę“ Żeleńskiego i nad program piosnkę Kaspra (Trinklied) z „Wolnego strzelca“ Webera i Aryę z „Ernaniego“. Publiczność hucznymi oklaskami wynagradzała sympatycznego artystę.

Zamiast p. Lieballa z Pragi przybył umyślnie p. Bernard Klein z Wiednia i wykonał na cytrze półelegijnej „Gedankenflug, fantazyę Ensleina, aryę z opery „Car i cieśla“ Lortzinga i na zakończenie marsz koncertowy Ensleina. Panna Bukowska, o której grze na fortepianie już raz pisaliśmy, wykonała z rzeczy solowych „Polonaise brillante“ Webera i Fantazyę z opery „Straniera“ Thalberga. Do urozmaicenia wieczorku przyczynił się zaszczytnie znany deklamator p. Zenoni artysta dram., który wygłosił satyrę Krasickiego „Modna żona“. *M. S.*

Przegląd polityczny.

Następca p. ministra Szlavyego nie jest jeszcze wiadomym, nominacya jego i atrybucye wskażą nam, jakiego rząd zamyśla trzymać się programu. Chwilę obecną uważamy jako bardzo ważną dla przyszłego rozwoju wypadków — poświęcamy jej też kilka uwag powyżej, polegając na wybornych informacyach naszego korespondenta — żałujemy tylko, że nasi mężowie stanu tak mało biorą udziału w dokonującej się zasadniczej polytycznej akcyi; stanowisko ich czysto-rządowe specyficznie austryackie, słuszne obudza obawy, dajemy im też powyżej wyraz.

Zresztą z dziedziny ogólnej polityki nie mamy wiele co do zapisania. — Ks. Orłow po konferencyach petersburgskich, czy też gatczyńskich wraca do Paryża, drogą na Berlin, gdzie konferować ma z cesarzem niemieckim a w Friedrichsruhe odwiedzić ks. Bismarka. — Ta misya wskazuje ciągłą niepewność sytuacyi. Rosya przestała straszyć a teraz sama się boi aż zanadto.

Gdyby wiadomość podana przez niektóre dzienniki, że p. Nowikow niepowróci do Konstantynopola i że Rosya ma zamiar zdegradować ambasadę w Konstantynopolu do rządu poselstwa — była prawdziwą, to znaczyło by to pewną zmianę w punkcie operacyi dla dania jej może konkretniejszego wyrazu gdzieindziej.

Ostatnie raporta urzędowe z Hercegowiny donoszą, że dnia 29 z. m. stoczyły wojska cesarskie kilka drobnych potyczek z oddziałami powstańczemi, które liczą po 100—200 ludzi. — Zapewnie te drobne utarczki jeszcze dłużej potrwaja ale z drugiej strony wojska zajawszy wszystkie pozycye i opanowawszy komunikacye skończyły już główne zadanie i dlatego siła ich dotychczasowa 76 tysięcy stoi w rażącej sprzeczności z garstkami ukrytych po skałach i grotach powstańców a rujnuje finanse. — Węgrzy racyonalnie postąpili obcinając 2 miliony z kredytu na parady po skałach hercegowińskich.

Rada państwa w Wiedniu ukończyła wczoraj ogólne rozprawy nad taryfą celną i przystąpiła do szczegółowych. Na wczorajszem posiedzeniu Izby deputowanych p. minister oświaty wniósł projekt ustawy o kredycie dodatkowym na rok 1882 na budowę gmachu uniwersytetu wiedeńskiego z przybudowaniem na pomieszczenie instytutu patologiczno-anatomicznego, dalej na zakup gruntu celem rozszerzenia gmachu uniwersyteckiego w Krakowie, a wreszcie na rozpoczęcie budowy gmachu państwowej szkoły przemysłowej w Reichenbergu.

Prezes gabinetu hr. Taaffe przyjmując d. 29 z. m. w Opawie wydział krajowy tudzież reprezentacye rady miejskiej i Izby handlowej zapewnił stanowczo, że w kołach decydujących nie myślą bynajmniej o zwinięciu szląskiego rządu krajowego i że wobec stwierdzonej przy sposobności ostatniej podróży Cesarza wzorowej administracyi Szląska nie ma mowy o jakich bądź zmianach w dotychczasowym ustroju. Następca zmarłego naczelnika rządu krajowego barona Summera będzie działał w duchu swojego poprzednika. — Piękna historya i owoc pofrych *zachodów* naszych posłów.

„Koło polskie“ w parlamencie niemieckim ukonstytuowało się dnia 28 kwietnia, wybierając prezesem Łyszkowskiego; wiceprezesem ks. dr. Jaźdzewskiego; sekretarzem dr. Wit. Skarzyński i B. Kossowskiego.

Do pochwycenia Kobyzewa (Bogdanowicza) w Moskwie, o którem w swoim czasie donieśliśmy, przypisują coraz większą wagę, uważając go za naczelnika nihilistów. Kobyzew miał przedłożyć projekt, jak z elektrycznem oświetleniem Kremlu, połączyć środek wysadzenia Kremlu w powietrze w czasie koronacyi. W mieszkaniu jego znaleziono czapki chłopskie, napełnione materyą eksplodującą. Czapki te miały być wyrzucone do góry, celem pozdrowienia cesarza, a spadając przed nim sprowadziłyby ten sam skutek, jak bomby. Po aresztowaniu Kobyzewa policya pochwyciła jeszcze 300 nihilistów. Nie mały to więc połów ale i ciekawe świadectwo dla policyi w Moskwie, że Kobyzew i tylu innych mogło się tam dotąd ukrywać i przygotowywać tak śmiałe plany.

— Telegram dzisiejszej „Allg. Ztg“ stwierdza, że mimo wszelkich usiłowań, stanowisko hr. Ihnatiewa w Petersburgu nie jest zachwiane.

KRONIKA.

Kraków 2 maja 1882.

Jutro, jako w 91 rocznicę ogłoszenia konstytucyi 3 maja, odbędzie się uroczyste nabożeństwo w kościele OO Dominikanów o godzinie 11 przed południem.

Wydział „*Czytelni polskiej akademików górniczych w Leoben*“ urządza jutro wieczorek literacko-muzykalny w lokalu „Czytelni“, ku uczczeniu pamięci *Konstytucyi 3go maja.*

Jutro dnia 3 maja o godz. 12 w południe odbędzie się doroczne publiczne posiedzenie Akademii umiejętności. Program tego posiedzenia jest następujący: 1. Zagajenie posiedzenia przez Wice-protektora Akademii, Alfreda hr. Potockiego. 2. Odpowiedź Prezesa Akademii Dra J. Majera. 3. Zdanie sprawy z ruchu naukowego i administracyjnego Akademii Umiejętności, przez Sekretarza generalnego Dra J. Szujskiego (odczyta Prof. Dr. Tarnowski). 4. Spór o biskupstwo krakowskie za czasów Kazimierza Jagiellończyka, przez prof. Dra St. Smolkę. 5. Zawiadomienie o konkursach.

Dzisiaj odbywa się posiedzenie Komitetu pomnika Mickiewicza, na które przybyli z członków zamiejscowych Marszałek Sejmu Dr. Zyblikiewicz i P. Leo, Redaktor „Gazety Polskiej“ z Warszawy. Na porządku dziennym tego posiedzenia wypisano: *a)* sprawozdanie jury co do odbytego konkursu przedstanowczego; *b)* ustanowienie warunków i terminu konkursu stanowczego *c)* sprawy drobnej wagi.

Sprawozdanie jury ogłoszono już drukiem, treść jego co do przyznania nagrody p. Dykasowi znana już jest naszym czytelnikom; sposób zaś przyznania tej nagrody to jest proceder w głosowaniu dał powód p. Wł. Sabowskiemu do napisania pysznego artykuliku w „Kuryerze Warsz.“ pod tytułem „Rozwiązanie łamigłówki w sprawie konkursu na pomnik Mickiewicza“.

Co się tyczy miejsca, w którem pomnik ma być wystawiony zdanie 7 przeciw 4 jurom oświadczyło się za placem Franciszkańskim, nad czem również ubolewać należy.

Na dzisiejszem przedpołudniowem posiedzeniu pełnego komitetu, któremu przewodniczył pan Marszałek, nie powzięto żadnej stanowczej uchwały, lecz po krótkiem porozumieniu udał się komitet *in pleno* do Sukiennic na wystawę szkiców; po południu o godzinie pół do 6 zebrał się komitet ponownie na dłuższe posiedzenie.

Sądzenie projektów na pomnik Mickiewicza. Z powodu konkursu na pomnik Mickiewicza pisze znakomity feiletonista „Kuryera Warszawskiego:

W Krakowie odbyła się zabawa towarzyska p. t. „Sądzenie projektów na pomnik dla Mickiewicza.“

26 projektów nadesłano, osądzono, jednemu z nich przyznano 1000 franków nagrody — i — to stanowi część pierwszą zabawy. W części drugiej okazało się, że nagrodzony projekt jest słabszy od innych, skutkiem czego krakowscy dziennikarze podnieśli gwałt na sędziów. W rezultacie jest autor nagrodzonego pomysłu, rzeźbiarz p. Dykas, podobno zrzekł się premium, a jeden z sędziów ogłosił list, w którym utrzymuje, że — nie stało się nic złego, ponieważ komitet mickiewiczowski może kazać zrobić pomnik według całkiem innego projektu...

Przedewszystkiem w sprawie tej uderza fałszywość zasady, na której w ogóle opierają się konkursowe sądy.

Pomnik dla Mickiewicza ma być taki, ażeby podobał się milionom osób, które go kiedyś objejrzą, — ażeby budził w owych milionach jakieś niepowszednie myśli i uczucia, słowem, ażeby oddziaływał w najlepszy sposób na mnóstwo ludzi, różnego wieku, temperamentu, ukształcenia, smaku itd.

Czy więc jeden sędzia, albo i jedenastu sędziów mogą ocenić: jaka forma pomnika najsilniej i najlepiej oddziała na masy? Bardzo wątpię i dla tego przypuszczam, że projekta konkursowe winny być okazywane wielkiej liczbie osób, choćby nie mających pretensyi do znajomości estetycznych teoryj. Dopiero — wysłuchawszy zdań tej masy, dostrzegłszy, które z projektów przyciągają do siebie widzów, sędziowie zdobyliby wskazówki do ocenienia wartości dzieł wystawionych. Boć obrazy, ani rzeźby nie robią się dla dogodzenia teoryom estetycznym, tylko dla żywych ludzi, świat zaś nie jest sztuką, w której sędziów konkursowi uczą dobrego smaku.

Powtóre — jeżeli dziwną jest zasada „nieomylności sędziów“, to tem dziwniejszą byłaby zasada „niezmienności warunków konkursu.“ Pewien projekt może niezupełnie odpowiadać warunkom konkursu, może być pod wieloma względami wadliwy, a mimo to — być znakomitym materyałem, z którego przy zmianach czy poprawkach wyrosłoby wielkie dzieło. Godziż się więc odrzucać takie projekta i dawać pierwszeństwo słabszym, dla tego, że dokładniej odpowiadają przesądnym warunkom konkursu?

Potrzecie — z tego co czytałem, widzę, że krytycy sędziów konkursowych bywają tacy sami jak i sędziowie.

Oto co pisze jeden z nich:

„Wystawa nie robi dodatniego wrażenia, świadczy bowiem o ubóstwie pomysłów, o braku zupełnym prawie oryginalności. Niema ani jednego projektu, któryby uderzył, któryby silnie wyróżniał się, któryby był godnym wielkiego poety itd.“

To jest wyrok hurtowny. A teraz zobaczymy malutką wzmiankę o pewnym drobnym szczególe:

„Trudno nie wspomnieć (co za uprzejmość!) o rysunku śmiałym i energicznym, pełnym fantazyi, z godłem: *si Deus nobiscum.* Czuć tu rękę mistrza, rzucającą śmiałe a nawet wspaniałe pomysły, ale niemożebne do wykonania w rzeźbie. Kilkadziesiąt postaci z dzieł poety składa się na całość projektu, a wyrastająca z nich kolumna unosi nie Mickiewicza, lecz upostaciowaną: „Odę do młodości.“ Pomnik dla Mickiewicza bez Mickiewicza — pomysł to wysoce oryginalny, poetyczny, fantastyczny, ale możebny jedynie do wykonania... na płótnie.“

Dawnom nie czytał nic podobnego. Jakto, więc macie projekt, w którym „czuć rękę mistrza“, projekt z pomysłami „śmiałemi, a nawet wspaniałemi“, „poetyczny“, — „fantastyczny“, złożony „z kilkudziesięciu postaci z dzieł poety“ — i — taki projekt zbywacie machnięciem ręki?...

Dlaczegoż to „pomnik dla Mickiewicza, bez Mickiewicza“ nie może być wykonany w metalu tylko „na płótnie“... A czemże dla was jest Mickiewicz?... Czy mężczyzną, który miał taki a taki nos, takie a takie włosy, ręce lub nogi, — czyli też jest duchem, który stworzył takie a takie postacie? Cóż zatem dokładniej odmaluje narodowi poetę: czy posąg jakiegoś pana, w płaszczu lub surducie, siedzącego albo stojącego, czy „kilkadziesiąt postaci z dzieł poety“, nakreślonych „ręką mistrza“, — „śmiało a nawet wspaniale?...“

Krakowiacy, bywający w Wiedniu, mogli tam widywać „pomnik Szuberta — z Szubertem“ i „Beethovena — z Beethovenem.“ Jeden z tych panów jest rozwalony na krześle, drugi zdesperowany i dalibóg! — żaden nie robi wrażenia. Jakże różnym od nich jest pomnik arcyksiężniczki „Krystyny — bez Krystyny“, ale który składa się z kilku „figur z jej dzieł!...“

Ten sam krytyk, domagający się pomnika koniecznie „z Mickiewiczem“, tak przedstawia swoje własne konkursowe warunki:

„Pomnik dla niego, to pomnik dla męża przewodniczącego pokoleniom, to pomnik mający być świadectwem żywotności, świadectwem wiary w przyszłość i ukochania przeszłości“... „A pomnik taki musi być wielki, potężny, imponujący, choćby to nawet miało się stać ze szkodą estetycznych wymagań...“

Z tej burzy wyrazów, po za którą „czuć“ chaos, domyślam się tego tylko, że autor chce mieć pomnik wielki potężny, imponujący, zapewne — ażeby chodząc po Krakowie miał komu spojrzeć w oczy. Ale dlaczego pomnik, nawet — taki wielki, musi być koniecznie z „Mickiewiczem“, jak, nie wymawiając, u nas — bywały herbaty z „Tissotem“, tego nie rozumiem! Czyżby płaszcz z czasów restauracyi albo spodnie z czasów rewolucyi lipcowej miały być lepszem „świadectwem żywotności, wiary w przyszłość i ukochania przeszłości“, aniżeli „kilkadziesiąt figur z dzieł poety?...“

W Krakowie walczą dwa prądy: jedni chcieliby mieć pomnik wielki, a drudzy — tani. Nad Zakopanem stoi góra Giewont; nazwijcież ją „Mickiewiczem“, a będziecie mieli — taniość i wielkość.

Ale jeżeli chcecie mieć pomnik godny poety, choć nieco droższy, to — zwróćcie się do owego „z kilkudziesięcioma figurami“ i „śmiałemi a nawet wspaniałemi pomysłami“, a przynajmniej — nie traktujcie go przez nogę. Bo z owych „kilkudziesięciu figur“ można odjąć: dziesięć, dwadzieścia, nawet trzydzieści mniej „wspaniałych“ i jeszcze zostanie coś, co będzie przypominało poetę. Lecz gdy z pewnych estetycznych sądów odrzuci się fałszywe pretensye, to — cóż zostanie?...

Z pewnością nic — przynajmniej na pomnik dla Mickiewicza.

Ostatecznie, gdybym był zapytany o zdanie, sformułowałbym je tak:

1) Ażeby sędziowie konkursowi nie uważali się za nieomylnych kapłanów, natchnionych przez Ducha świętego, w celu nauczania tłumów dobrego smaku, lecz aby w wykonaniu swoich raczyli także uwzględniać instynkta owych tłumów.

2) Ażeby ciż sędziowie, a wraz z nimi i krytycy, raczyli uwierzyć w to, że bywają dzieła konkursowe znakomitsze od warunków konkursu, bywają sądzeni więksi od swoich sędziów i — projekta pomników większe od pojęć, jakie sobie o tych projektach wyrobili krytycy i przesąd czasu. Zkąd wypada, że nie należy lekko traktować pomysłów wielkich tylko dlatego, że one nie mogą pomieścić się ani w ramach konkursu, ani w głowach sędziów.

3) Rzeźba jest bardzo silną w przedstawianiu prac fizycznych (np. Tezeusz zabijający Centaura), ale bardzo niedołężną w przedstawianiu pracy umysłowej (patrz pomniki Szubertów, Beethowenów, Puszkinów itd.). Z tego powodu nie należy kłaść zbyt wielkiego nacisku na „pomnik dla Mickiewicza z Mickiewiczem“, osobliwie tam, gdzie jest projekt pomnika dla Mickiewicza „z kilkudziesięciu postaci z dzieł poety.“

Dzięki temu przesądowi, w pomnikach dla wielkich poetów, zamiast grup pełnych ruchu i życia, widzimy jedną, zazwyczaj pretensyonalnie usadowioną figurę, w zabawnym stroju nowożytnym i — zamiast podziwiać potężne utwory geniuszu, podziwiamy nieprawdopodobnie choć pochlebnie grube jego łydki, z podpisem:

„Od wdzięcznych rodaków.“

Dziwna to wdzięczność, która chwali się nawet za taki prezent, piękny zaiste, ale w pozagrobowem życiu już nie mający wartości.

Bolesław Prus.

Minister Dr. Dunajewski przybył dzisiaj do naszego miasta; przybyli również na posiedzenie Komitetu pomnika Mickiewicza: Włodzimierz hr. Dzieduszycki, Prof. Małecki, i p. Łoziński, red. „Gazety Lwow.“

Komitet Towarzystwa Opieki Weteranów 1831 r. przesełał nam następujące *Sprawozdanie* z czynności swoich od ukonstytuowania się Towarzystwa w d. 5 kwietnia b. r. do dnia 1 maja:

Do Tow. Opieki nad weter. wojsk. pols. z r. 1831 przystąpiło 238 osób, które wniosły razem składkę w kwocie 3,018 złr. 18 ct. a. w. Z sumy tej rozdzielił Komitet między 48 weteranów, zamieszkałych w Krakowie i zachodniej części kraju, tytułem zapomogi sumę 645 złr. a. w. Podając powyższe szczegóły do publicznej wiadomości, żywi Komitet nadzieję, że krąj zasilać będzie fundusze Towarzystwa przynajmniej o tyle, aby starcom żołnierzom polskim użyć dole przy schyłku ich życia.

Kraków dnia 30 kwietnia 1882 r.

Ksawery Konopka	*K. Horoch*
Sekretarz.	Przewodniczący

Pani G.... w Krakowie wygrała główną wygraną 100 tysięcy guldenów na los z 1854.

Czytamy w „Presse“: „*W Haymarket Theatre* w Londynie w d. 25 b. m. grano po raz pierwszy „Odettę“ Sardou w angielskim przekładzie z wielkim powodzeniem. Pani Modrzejewska, artystka.... rosyjska(!) grała rolę tytułową i zbierała laury“.

TEATR LETNI.

Repertoar.

Czwartek 4 maja: „Pojęcia pani Aubray“, kom. w 4 aktach Dumasa.

Sobota 6 maja: „Rodzina Fourchambault“, kom. w 5 akt. Augier'a.

Telegramy „Gazety Krakowskiej“.

Lwów 2 maja. W Tyśmienicy wczoraj pożar zniszczył dwieście domów.

Wiedeń 2 maja. W Izbie deputowanych dalszy ciąg rozprawy szczegółowej nad taryfą celną.

Berlin 2 maja. Cesarz powrócił tu wczoraj rano w dobrem zdrowiu a po południu udzielił audyencyi ambasadorowi rosyjskiemu Orłowowi.

Berlin 2 maja. (Z posiedzenia Izby wyższej). W czasie dyskusyi nad przedłożeniem kościelnem, minister oświaty, przemawia za przyjęciem wniosków komisyi. Izba wyższa uchwaliła artykuł I i II przedłożenia kościelnego podług wniosków komisyi. Dalszy ciąg dyskusyi odbędzie się jutro.

Konstantynopol 2 maja. Said basza ustąpił; miejsce jego zajmie zapewne Abduraman basza.

Kairo 2 maja. Sąd wojenny skazał 40tu oficerów, a między nimi byłego ministra, dalej pułkownika Tunga i organizatora spisku Katifa baszę na degradacyę i wygnanie.

Wiedeń 1 maja. Ciągnienie losów z r. 1860. Główna wygrana padła na Nr. 7672, ser. 13; Nr. 6673 ser. 18 wygrał 50,000 złr.; Nr. 12751 ser. 20, 25,000 złr.; Nr. 1045 ser. 14 i Nr. 14356 ser. 4 po 10,000.

Kursa telegraficzne z d. 2 maja 1882.

Wiedeń, 2 godz. 30 m. pop.

Renta papierowa 76·65. Renta srebrna 77·45. Renta złota 94·40. Renta złota węgierska 119·20. Losy z r. 1860 131.—. Akcye banku narodowego 825·— Akcye kredyt. 343·25. Londyn 120·10. Srebro —·— Napoleony 9·54. Lombardy 142·50. Losy z roku 1864 173·50. Akcye kolei Karola Ludw. 309·—. Akcye Lwow. Czerniow. 173·—. Akcye kol. węg. północno-wschodn. 165·—. Akcye Anglo-Banku 133.—. Oblig. indem. galicyjsk. 101·— Losy prem. węgierskie 117·25. Akcye kolei Kosz. Bogum. 149.—. Akc. kolei półn. zachod. austr. 209.—. 6% Listy zast. hipoteczne 102·25. Marki 58·75. Ruble 121 25. 6% Listy zast. Gal. Zakł. Kred. Ziem. 101·50 Akcye Siedmiogr. —. . N. Renta pap. 93·—.

Usposobienie giełdy: słabe

MIESZKANIE

na I. piętrze, 7 pokoi z pn. przy ul. Batorego położone, w domu pod l. 1/92, jest do wynajęcia od 1. lipca b. r.

Wiadomość u właściciela tamże.

582(4-4)

Ważne doniesienie!

Na porę wiosenną i letnią odebrałem w tych dniach znaczny wybór materyj na ubrania, wyrobu **angielskiego, francuskiego,** (materye **francuskie jedwabiem** przerabiane) i niemieckiego, na które zwracam uwagę Szan. odbiorców.

Zamówienia uskuteczniają się według najnowszego kroju pod moim osobistym kierunkiem. Za skore i staranne wykonanie ręczę.

Ceny umiarkowane lecz stałe!

A. Bednarczyk
569(6-6) krawiec męzki.
Kraków, ul. Zwierzyniecka l. 6.

Zmiana lokalu.

J. FADEN W KRAKOWIE

przeniósł swój magazyn płaszczy przy ul. Grodzkiej l. 36 pod l. 21 tejże ul. vis à vis. Dziękując P. T. Publiczności za względy, jakiemi mię dotąd zaszczycać raczyła, polecam się nadal łaskawej pamięci.

591(4-12) Z uszanowaniem **J. Faden.**

REALNOŚĆ

w Krakowie, przy ulicy Wolskiej pod Nr. 69 położona, składająca się z domu parterowego murowanego i dużego ogrodu, jest do nabycia z wolnej ręki w całości lub w drodze parcelacyi lub też **na zamian** na inną realność w Krakowie.

Bliższa wiadomość w administracyi „Gazety Krakowskiej". 588(5-)

Uniw. środek sympatyi.

wynalazek Dra. Boera w N. Yorku do wzmacniania między kochającemi się lub małżeństwem ostygłej miłości, jako też do osiągnienia ogólnej sympatyi u przełożonych. **Skutek niezawodny. Cena jednej dozy 2, 3, 4 i 5 Złr.** Obstalunki uskuteczniają się za nadesłaniem tej kwoty **listownie dyskretnie franco. Julius Zeller, Metzgergasse 15, Zürich (Schweiz).** 592 4-9.

Zmiana lokalu.

ADOLF PILISCH

w Krakowie

ma zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, że swój

magazyn obuwia wszelkiego

od 30 kwietnia r. b. przeniósł **do Sukiennic l. 30,** naprzeciw **wieży ratuszowej** zaopatrzony we wszelkie nowości, poleca się nadal łaskawym względom.

Zwracam mianowicie uwagę na buciki damskie prunelowe od złr. 3.50 do 8 złr.

Trzewiki damskie skórkowe	od złr.	5—15
Półbuciki	„ „	3—10
Kamasze męzkie	od złr.	6—16
Buty z cholewami . . .	„ „	12—35

Przy obuwiu dla dzieci są ceny stósownie do wielkości.

Na miarę wystarcza nadesłanie starego trzewika lub buta. 599(2-5)

Zamiejscowe obstalunki wysełają się w ciągu dwóch dni za zaliczką pocztową.

Perła Karpat

kąpiele siarczane

TRENCZYN-CIEPLICE

Górne-Węgry

Stacya kolei żelaznej Trenczyn, (kolei dol. Waag).

Połączenie z Wiedniem i Budapesztem koleją wprost codziennie.

Temperatura źródeł do 32° R.

Źródła te posiadają największą siłę leczniczą z pomiędzy innych źródeł monarchii. O **wygody, dobrą** i tanią **obsługę** oraz o **rozrywki** stara się Zakład.

Kąpiele są cały rok otwarte.

Lekarze kąpielowi: **Dr. Ventura, Dr. Nagel i Dr. Filipkiewicz.**

Bliższych wyjaśnień udziela i illustrowane programy wysyła na żądanie *franco.*

Książęcy Zarząd kąpielowy. 570 3-

WILHELM FENZ

w Krakowie,

poleca wielki wybór świeżych i najmodniejszych

GUZIKÓW

czarnych i fantazyjnych we wszystkich odcieniach.

550(7-?)

SALON MÓD

JÓZEFINY ZAWISTOWSKIEJ

Kraków, Rynek 46/7.

Poleca

kapelusze paryskie

przyjmuje zamówienia

na kostiumy letnie — wyprawy weselne.

Zamówienia na prowincye uskutecznia się spiesznie. 602(2-?)

J. IHNATOWICZ

Fabryka we Lwowie, Filia w Krakowie Sukiennice Nr. 20

wyrabia:

Mydła toaletowe, higieniczne, kosmetyczne, do golenia brody, glicerynowe i t. p. z różnemi zapachami tak do twarzy, jak do rąk od 10 cent. do 1 złr.

Środki do wywabiania plam, mianowicie:

Odalina, wywabia plamy z kurzu, potu, tłuszczu, piwa, mleka, pleśni i t. p. 35 cent.

Benzolina, wywabia plamy tłuste, pokostowe i maziowe 20 i 30 c.

Etilina, wywabia plamy z farb od podłogi, flakon 25 cent.

Jawelina, wywabia plamy owocowe i z wina czerwon. flak. 20 c

Oksalina, wywabia plamy powstałe z rdzy, krwi i atramentu.

Srodki do wytępienia owadów, mianowicie: 472 2

Fenilin, przeciw molom, flakon 60 cent.

Grylon, na karakony, wielkie i małe stonogi, szczypawki i t. p. flakon 30 centów.

Proszek perski na pchły i t. p. 5, 10, 30 centów.

Alichenin na wytępienie grzybu domowego niezawodny, litr 50 c

Powyższe wyroby zostały wyszczególnione czterema medalami zasługi.

Tajnego Radcy Dworu Prof. dr. H. v. Fehling'a

Orzeczenie:

„Źródło wody gorzkiej Franciszka Józefa" przewyższa Friedrichshallskie 4 razy, Hunyady Janos 44, Pülnauskie o 62%, jakoteż wszystkie mi znane źródła wody gorzkiej, a to z powodu zawartości skutecznych składników, a **nadzwyczajna skuteczność** tejże wody uznana przez powagi lekarskie, znajduje także w **analizie chemicznej przezemnie dokonanej,** zupełne uzasadnienie i wyjaśnienie. —

Sztuttgart w marcu 1882. 583(3-9)

Do nabycia w składach wód mineralnych.

FRANZ JOSEF BITTERQUELLE

(Franciszka Józefa źródło gorzkie).

Broszury wyseła Dyrekcya przesyłek w Budapeszcie.

Mariacellskie krople żołądkowe.



Skutek Mariacellskich kropli w następujących przypadkach nie da się przewyższyć przez żaden inny środek, a mianowicie: Przy braku apetytu, nieprzyjemnie pachnącem oddechaniu, słabości żołądka, wzdęciu, odbijaniu kwasem, kolkach, katarze żołądkowym, paleniu zgagi, tworzeniu się piasku i drobnych kamyków, mocnem gromadzeniu się ślin w ustach, żółtaczce, wstręcie i odbijaniu, bólu głowy (jeżeli od żołądka pochodzi), kurczu żołądkowym, nieregularnym stolcu i zatwardzeniu, przełożeniu żołądka potrawami i napojami, robakach, cierpieniu na śledzionie i w wątrobie.

Opis użycia. Mariacellskie krople oddziałują łagodnie na rozpuszczalność, mają bardzo przyjemny gorzkawy smak i używa się ich naczczo z rana a wieczór przed położeniem się spać, każdym razem jednę kawową łyżeczkę (dzieciom wolno tylko jednę trzecią część dać użyć) i świeżą wodą albo winem zmieszanem z wodą zapić. Po użyciu dają te sławne krople całemu systemowi życia pewien rodzaj wzlotu, moc, siłę i żywość. — Należy jeszcze zwrócić uwagę, że przy ciągłem używaniu tych kropli w przeciągu dwóch do czterech tygodni, każda z powyżej wymienionych chorób zupełnie usunięta zostanie.

Rozumie się samo przez się, że przy tem ostrą dyetę należy zachować.

Cena jednej flaszeczki 35 cnt.

Składy: Kraków: apteki: W Redyk, F. Gralewski, i E. Radler, A. Siedlecki, E. Stockmar, F. Sobierajski i K. Wiszniewski; BIAŁA apt. Erich Keler, Reicherta spadk.; BOCHNIA apt. F. Reiss, A F. Pilla; BŁAŻEJOWA apt. Rożejowski; BRODY apt. E. Liszka, A. Inlender, Kulak i E. Grünspan; BRZEŻANY apt. J. Hausberg i apt. Dembiński, BRZESKO apt. W. Janoszek; BRZOZÓW apt. Halama; BORYNIA apt. Dorożyński; BUDZANÓW apt. D. Jasieński; DOLINA apt. H. Weiz; DROHOBYCZ apt. H. Blumenfeld; FRYSZTAK apt. J. Zaniewski; GRYBÓW apt. Kulczycki; GLINIANY apt. Helm; HORODENKA apt. Axentowicz; HUSIATYN apt. Czerski; JAROSŁAW apt. W. Rohm i Wisłocki; JASŁO apt. R. Palch; JEZIERNA apt. J. Czemeryński; JORDANÓW apt. Edw. Bachner; KOŁOMYJA apt. Sidorowicz i apt. Stenzel; KRYSTYNOPOL apt. Ormezowski; KAMIONKA apt. Piepes; KAŃCZUGA apt. Heger; KRAKOWIEC apt. W. Komorowski; KUTTY apt. A. Zagajewski; KOMARNO apt. Rechtenberg; KRYNICA apt. H. Nitribitt; LIPNIK apt. A. Fuchs; LISKO apt. F. Moszczewski; LWÓW, apteki: Beiser, Blumenfeld, K. Krzyżanowski, P. Mikolasch, J. Piepes i Z. Rucker; MIELEC apt. Pawlikowski; MILÓWKA M. Quirini; MOŚCISKA apt. Schalboth; NOWY-SĄCZ apt. R. Jakubowski, W. Filipek; NOWY-TARG apt. Karol Laur; PODKAMIEŃ apt. St. Koncewicz; PRZEMYŚL apt. Nahlik; PODGÓRZE apt. Skakalski; PRZEWORSK apt. Świtalski; RADYMNO apt. A. Swiechowski; ROZDÓŁ apt. E. Kornberger; RZESZÓW apt. A. Kalinowski; SĄD. WISZNIA apt. Włodzimirski; ŚNIATYN apt. T. Niemczewski; SKOLE aptekarz Lechowski; SAMBOR aptekarz J. Aleksiewicz; SĘDZISZÓW aptekarz Mizerski; SOKAL apt. E. Wysoczański; SOKOŁÓW apt. A. Danczak; STANISŁAWÓW apt. J. Macura, A. Amirowicz i A. Beilt; STRYJ apt. Leon Gärtner; SUCHA apt. Czernicki; SZCZUROWA apt. W. Heinz; TARNÓW apt. L. Chodacki, J. Reid; TARNOPOL apt. Fr. Jamrogiewicz; TŁUMACZ apt. W. Szankowski; WARĘŻ B. Krzywobłocki; WOJNICZ W. Nodzyński; WINNIKI apt. T. v. Brzeski; ZAŁOŹCE apt. Br. Malkowski; ZBARAŻ apt. E. Kruh; ŻYWIEC apt. E. Blumenthal; ZŁOCZÓW apt. Fr. Pettesch; ZAKLICZYN apt. K. Kamienobrodzki; ŻOŁYNIA apt. M. Romanowski; ŻURAWNO apt. J. Tomaszewski; Główny skład przesyłki w aptece pod „Aniołem opiekuńczym" **Karola Bradego** w Kromieryżu. 600 1-15

Odznaczone srebrnym medalem zasługi na Wystawie przyrodniczo-lekarskiej w Krakowie w r. 1881, tudzież w Marburgu r. 1876, oraz aprobowane przez Tow. Lek. Krakows

ŚRODKI LEKARSKIE i TOALETOWE

wyrobu 409 3

Józefa Trauczyńskiego

APTEKARZA «POD KORONĄ» W KRAKOWIE.

Wino chinowe i wino chinowe z żelazem uznane przez Towarzystwo lekarskie krakowskie, środek znakomity i wzmacniający w ogólności, a mianowicie w rekonwalescencyach po ciężkich chorobach, jak: tyfusie, zapaleniu płuc lub opłucnéj, po płonicy, dyfteryi, dalej w celu podniecenia apetytu, tudzież w katarach żołądka i kiszek, w suchotach, obrzmieniu gruczołów, w niedokrewności, blednicy, w febrach długotrwałych, zwłaszcza u dzieci, wino chinowe zawsze błogie skutki wydaje. Cena butelki 2 złr.

Syrup balsamiczno-ziołowy usuwa wszelki długotrwały kaszel, zaflegmienie, duszność, chrypkę, plucie krwią. Cena 75 ct.

Rozczyn „Lerasa" zawiera w sobie pyrofosforan żelaza i sody, który w niedokrewności, blednicy, osłabieniu całego organizmu, został od dawna przez najsławniejszych lekarzy za środek najlepszy uznany i zalecony. Cena 50 c.

Pastylki balsamiczno-ziołowe. Usuwają zadawniony i najuporczywszy kaszel, chrypkę, duszność, zaflegmienie, wyschnięcie w gardle lub krtani 50 cnt.

Pastylki słodowe w kaszlu, katarze, po 10, centów.

Expelerin, działa orzeźwiająco na osłabione muskuły, usuwa zastarzały reumatyzm, gościec, darcie, ból w krzyżach, migrenę, ból głowy, fluxyą, kurcze żołądkowe 70 cent. i złr. 1 cent. 50.

Ziółka antireumatyczne i antigośćcowe, czyszczą krew, usuwają zastarzały reumatyzm, podagrę, gościec, darcie, łamanie, bezwładność w rękach lub nogach i t. d. 10 porcyj 1 złr.

Ziółka karpackie usuwają kaszel długotrwały, katar płuc, astmę, dławienie w gardle, itd. Cena 40 centów.

Extrakt szpilkowy Zaleca się jako środek wyborny dla wszystkich cierpiących na płuca, astmę, brak powietrza i t. d. Sposób użycia następujący: płyn ten za pomocą przyrządu rozpylony po pokoju, wydaje woń nadzwyczaj przyjemną do oddychania, zupełnie taką samą, jaką oddychamy w lasach sosnowych, zatem można sobie samemu tę woń drzew szpilkowych w pokojach przyrządzić, zwłaszcza w zimie jest pożądanym. Cena butelki 1 złr. 50 cent., pół butelki 75 cent. Rozpylacz 2 złr.

Balsam zdrowia jedyny środek, uleczający wszelkie katary żołądkowe, zaflegmienia, odbijania, kurcze żołądkowe, brak apetytu, uderzenie krwi do głowy, a ztąd ciągły ból głowy, hemoroidy, zawrót głowy. Cena butelki 1 złr. pół butelki 50 cent. Setki świadectw służyć mogą za dowód skuteczności tegóż balsamu: a jedne z ostatnich brzmią:

Szanowny Panie Trauczyński!

Upraszam znów o przesłanie mi trzech flaszek pańskiego Balsamu zdrowia, który otwarcie mówiąc z najlepszym skutkiem daje się używać w katarze żołądka, a co doznając na sobie od trzech miesięcy, staram również zalecać każdmu z moich znajomych, którzy ulegają tym przykrym cierpieniom. Z poważaniem

Lwów dnia 24 listopada 1881 r. *Michał Miączyński*

Wielmożny Panie Dobrodzieju! Ulica Ochronek Ner 8 w Lwowie.

Upraszam o łaskawe nadesłanie mi znów 2 flakonów pańskiego wyrobu Balsamu zdrowia za pobraniem pocztowem. Prawdziwie powinni być WPanu wdzięczni wszyscy cierpiący na katary żołądka za ten wynalazek, bo skuteczniejszego, i tak łagodnego środka nie miałem w życiu mojem, ani będąc we Włoszech, ani we Francyi ani w Prusiech, słowem nigdzie, i to donoszę bez przesady. Nawet wody mineralne ani Hunijady, ani Karlsbadzkie ani Mühlbrun, ani Sprudel coś podobnego nie czynią co pański Balsam zdrowia. Już w małej ilości użyty czyni hominem trzeźwym, lekkim, ból głowy znika i codzień staje się zdrowszym, weselszym i silniejszym. Kto nie zna jeszcze pańskiego wynalazku, niechaj popróbuje przez parę tygodni go używać a potwierdzi to, com doznał sam na sobie. Z szacunkiem

Moszczan dnia 30 Października 1881. *Ksiądz Krescenty*
Kapucyn w Krakowcu, — poczta Radymno.

Allyl niezawodny środek przeciw migrenie i newralgii. **Sposób użycia:** Zwilżywszy płynem tym watę pociera się takową silnie miejsca za uszami, skronie i czoło, a wrazie silnego bólu i wierzch głowy kilka razy, a wkrótce najsilniejszy ból migrenowy ustępuje w zupełności. Cena flakonu 1 złr. w. a.

Antihemicranin

Jestto środek niezawodny przeciw najgwałtowniejszej migrenie, bólu głowy i newralgii. Sposób użycia: Skoro tylko ból głowy nastepuje zażyć należy natychmiast 2—3 pigułek antihemicraninu, a wrazie potrzeby po upływie jednej godziny używszy znów 2—3 pigułek ból głowy ustępujo zupełnie. Chcąc się jeszcze prędzej uwolnić od częstokroć gwałtownego bólu głowy należy równocześnie natrzeć skronie po za uszami a nawet i wierzch głowy Allylem a ból natychmiast ustępuje. Kto pereodycznie dotknięty bywa migreną powinien dla przrwania następnych paroxyzmów jeszcze przez następujące trzy dni po 2 pigułki Antihemicraninu używać, codzień na czczo.— Cena flakonu, 1złr. 80 ct.

Pasta piękności

(Crême de bauté). Środek usuwający piegi, plamy wątrobiane, pryszcze, zmarszczki na twarzy, liszaje, wyrzuty skórne, wągry, czerwoność nosa, słowem jestto środek odmładzający i nadający cerze kolor jakby aksamitny. Ponieważ nie zawiera żadnych części szkodliwych, przeto z całą ufnością używać ją można. Cena 85 centów.

Mydło toaletowe, złożone z wyciągów ziołowych, nadające nadzwyczajną białość i delikatność cerze. 25 cent. **Mydło glicerynowe płynne,** uznane przez Tow. lekarskie jako znakomite i nieszkodliwe, 60 cent. Jodowe 35 cnt. Smołowe 25 cent. Siarkowe 25 cent. Karbolowe 25 cent. **Mydło** na wszelkie plamy tłuste. Cena 25 cent. **Olejek przeciw głuchocie.** Cena 50 cent. **Proszek niszczący pluskwy, mole, karakony** oraz **wszelkie owady domowe; środek niezawodny.** Flaszka 25 cent. **Puder nieszkodliwy** Blanche i Rouge z puszkiem 1 złr. **Woda kolońska** po 35, 70 cent. do 3 złr. **Pasta do zębów** 25 i 50 cent.

Woda do ust ochraniająca psucie się tychże, oraz niszcząca woń nieprzyjemną, często się wytwarzającą. Cena 30 i 75 cent.

Verrucin, płyn niszczący odgniotki, smarując pędzelkiem odcisk przez 8—10 dni sam później odpada bez użycia narzędzi ostrych. 50 cent.

Regenerateur jest niezrównananym środkiem przywrotczym siwym włosom kolor pierwotny, wzmacniając takowe, nadaje tymże nadzwyczajną miękkość i kolor połyskujący, nadto niszczy łupież tworzący się na głowie oraz pryszcze lub wyrzuty skórne usuwa. Zaleca się ten płyn dlatego, że przewyższa wszelkie dotąd znane środki o tyle, iż przy innych prawie wszędzie użycie wskazuje, by włosy przed barwieniem myć w sodzie lub mydle a to w celu uwolnienia takowych od tłuszczu, gdy tymczasem używając Regenerateur staje się mycie włosów zupełnie zbytecznem, i przez proste zwilżanie a po części nawet wcieranie płynem tym w włosy takowe po 8—10 dni otrzymują kolor pożądany, nie farbując nadto ani skóry lub bielizny, jak to ma miejsce przy wielu innych środkach. Cena 1 złr. 50 c. i 3 złr.

Krople cudowne od bólu zębów; krople te można zakładać na wacie w ząb bolący, nadto natrzeć dziąsło i twarz po stronie bolącéj oraz na wacie założyć do ucha, a gdy zacznie piec w uchu ból, przechodzi natychmiast, również przez wąchanie tych kropli nerw zostaje uśmierzony. Cena 50 cent. **Wata** uśmierzająca ból zębów 15 centów.

Olejek tanino-łopianowy, Rano podczas czesania należy olejkiem zwilżać włosy wcierając takowy silnie wskórę a zapobieży się dalszemu wypadaniu włosów, które następuje przez tworzenie się łupieżu, grzybków, wyrzutów skórnych, oraz po chorobach zapalnych, jak zapaleniu płuc, tyfusie. W wszystkich podobnych przypadkach zapomocą olejku tanno-łopianowego, lub essencyi tanno-łopianowej nietylko, że się wstrzymuje w zupełności dalsze wypadanie włosów; lecz porost tychże staje się o wiele obfitszym, i bujniejszym. Cena olejku 80 centów.

Essencya tanno-łopianowa. Skutki jej są te same, co olejku tanno-łopianowego, lecz różni się tem, że nie zawiera w sobie olejku tłustego, ale że jest przetwór wyskokowy. Cena 80 centów.

Cudowny plaster krakowski na wszelkie zastarzałe rany i skaleczenia. Cena 40 c. **Płyn odwietrzający** zepsute powietrze przy epidemiach, jak ospa, szkarlatyna, cholera, tyfus i t. d. Cena 50 cent. **Proszek desinfekcyjny,** odwaniający natychmiast. 20 c. **Kit do lepienia szkła** i porcelany 50 c.

Wody lekarskie, przez Świetne Tow. lek. krakowskie uznane i polecone, własnego wyrobu nadzwyczaj przyjemne do użycia a o wiele skuteczniejsze od wód naturalnych i o połowę tańsze mianowicie: Woda z pyrofosforanem żelazowym. Woda Gorzka przeczyszczająca. Woda Litowa, Woda Vichy, Woda Jodowa, Woda Selcerska.

Powyższe środki utrzymują: **w Poznaniu** Mankiewicz apt. **we Lwowie** Rucker apt. Mussill apt. Bochni Reiss apt. w Bóbrce Międlicki apt. w Brodach Kulak apt. w Budzanowie Jasieński apt. w Chrzanowie Sporysz apt. w Ciężkowicach Zopott aptekarz, w Dembicy Zauderer aptekarz, w Grybowie Tulszycki aptekarz, w Jaśle Palch aptekarz. w Krośnie Pick aptekarz w Krzeszowicach Rybacki apt. w Łańcucie Schultz apt. w Mielcu Pawlikowski apt. w Krynicy Nitribitt apt. w Przemyślu Maszewski apt. w Rzeszowie Kalinowski apt. w Nowym Sączu Jakubowski apt. w Stanisławowie, Macura apt. w Tarnopolu, Jamrugiewicz apt. w Tarnowie Chodacki aptekarz Reid aptekarz w Wadowicach Kurowski aptekarz w Żydaczowie Bardasz aptekarz w Szczawnicy Jezierski aptekarz.

Wody mineralne krajowe jakoteż i zagraniczne, oraz **Apteczki Homeopatyczne.**
Na żądanie przesyła się cenniki **franco.** Zamówienia za zaliczką pocztową.

Wydawca **Emil Szwarc.** Druk Wł. L. Anczyca i Sp. Redaktor odpowiedzialny **Jan Gadowski.**